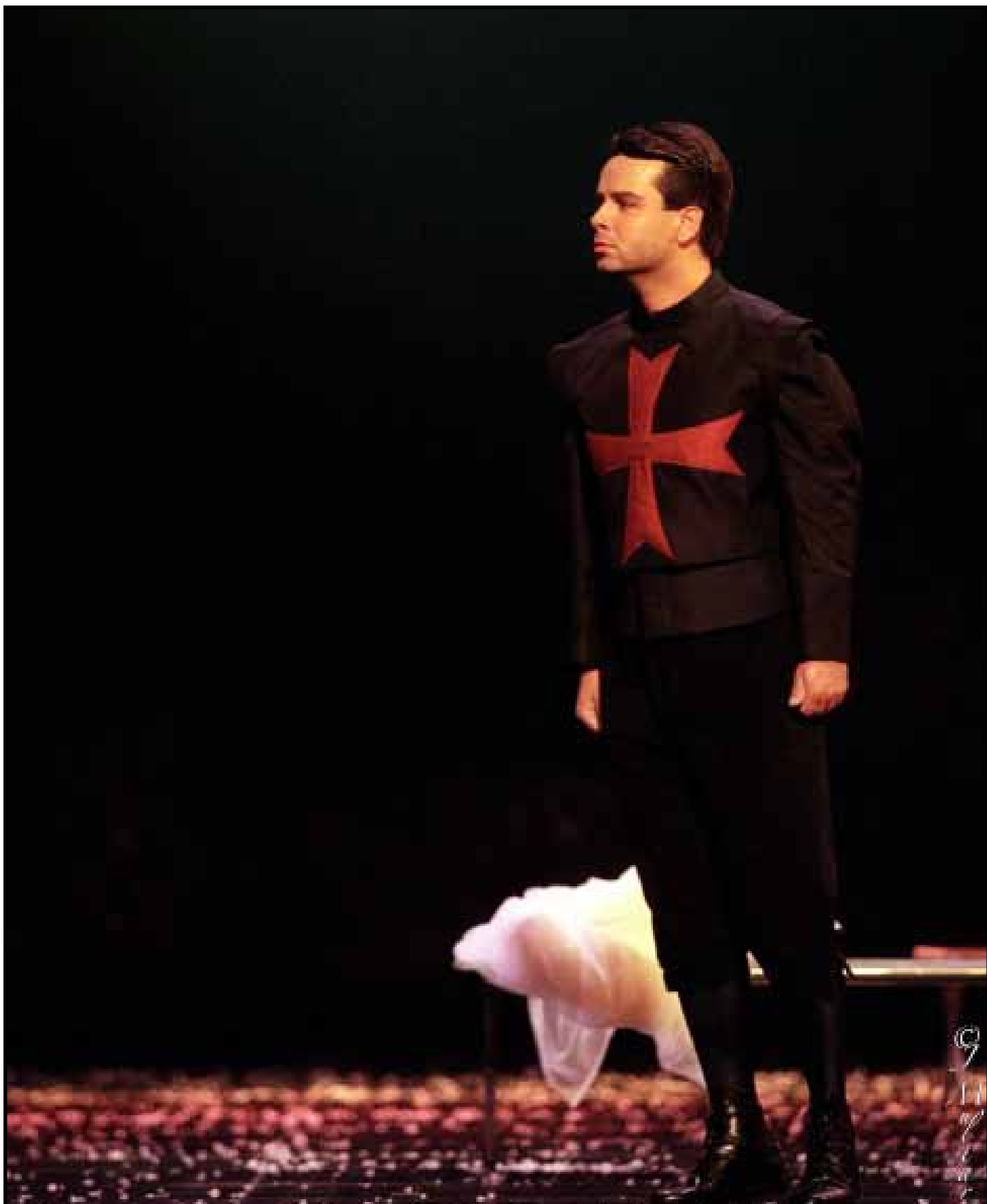


ŚWIATOWIEC

Od najmłodszych lat był człowiekiem zdecydowanym. Po ukończeniu przedszkola poczuł się dostatecznie wykształcony i nie chciał iść do szkoły - chyba, że muzycznej. Rodzice ulegli jedynekowi. W warszawskim Liceum Muzycznym z upodobaniem grał na trąbce, lecz poważnie poszkodowany w bójce o dziewczynę, ponieważ z konieczności przerzucił się na śpiew. Domowy pies, towarzysz dzieciństwa, wabił się Bas; jego pan, Marcin Bronikowski, okazał się barytonem. Lekcje udzielała mu wybitna niegdyś solistka stołecznej Opery, Jadwiga Dzikówna. Poradziła studia w Sofii, jako że bułgarska szkoła wokalna, wzorowana na włoskiej, dostarczyła operowemu światu wielu znakomitych śpiewaków. Loty na trasie Warszawa-Sofia stały się codziennością. Tak zaczęły się jego muzyczne podróże.

Profesor Rusko Ruskov dbał o doświadczenia sceniczne swego polskiego studenta. Już na wczesnym etapie kształcenia zarekomendował go do udziału w prapremierze współczesnej opery *Szumeńska polka* (od nazwy miasta: Szumen) bułgarskiego kompozytora Paraszkewa Hadżijewa. Pod egidą sofijskiego konserwatorium,





Marcin Bronikowski w *Don Carlosie*
w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej

w mieście Sliven działał uczelniany teatr, i tam Bronikowski nabywał scenicznej wprawy występując przed publicznością w klasycznym repertuarze, w kostiumie i charakteryzacji. W dyplomowym roku zadebiutował z powodzeniem w Narodowej Operze Sofijskiej jako Figaro w *Cyruliku sewilskim* (1992), i stąd wynikło doskonalenie wokalnych umiejętności u Alberto Zeddy w Accademia Rossiniana w Pesaro. Później spośród 250 kandydatów, w tym najliczniejszych zawsze sopranów (150), i czterdziestu ośmiu, jak on, barytonów, wybrany został, wraz z kilkorgiem szczęśliwców, na uczestnika wokalnego kursu przy La Scali; kierował kursem sławny tenor Carlo Bergonzi. Czyż można się więc dziwić, że w jego repertuarze przeważają opery włoskie?

Lubił konkursy. W latach 1992-1999, jeśli pominąć wyróżnienia otrzymane w Cardiff i Jerozolimie, po trzykroć zdobywał na nich pierwsze (Pampeluna, Bilbao i Helsinki) i trzecie (Vérviérs, Warszawa – Konkurs Moniuszkowski, Pretoria) nagrody. W Pampelunie inicjatorem konkursu i jurorem był José Carreras; przyznał Bronikowskiemu nagrodę specjalną, a w Boże Narodzenie 1996 roku zaprosił polskiego artystę do udziału w koncercie charytatywnym z okazji 50. rocznicy międzynarodowej organizacji działającej na rzecz dzieci UNICEF, jaki urządzono w zabytkowym Teatrze Stanisławowskim w warszawskich Łazienkach. W Hiszpanii Bronikowski występował w różnych miastach, w Oviedo, Las Palmas, Valenci, Maladze, Bilbao, Madrycie i San Sebastian, m.in. w *Cyruliku*, *Weselu Figara* Mozarta (Hrabia Almaviva), *Manon Lescaut* Pucciniego (Lescaut) i *Napój miłosnym* Donizettiego (Belcore). Zdomował się w tym kraju i tak rozsmakował w jego winach, że został ambasadorem winnicy w Castillo de Monjardin! Do roli Escamilla przygotowywał się z prawdziwym hiszpańskim torreadorem. Grał ją w *Carmen* – „przedstawieniu stulecia” reżyserowanym przez słynnego Carlosa Saure w plenerach Sewilli (2004). Plac Hiszpański tego miasta przemieniony został wtedy w fabrykę tytoniu z pawilonem pełniącym funkcję gospody, potem w Parku Marii Luizy światła wyczarowały krajobraz górski. Po



Marcin Bronikowski podczas koncertu

dwu godzinach przerwy akt IV toczył się w Arenie Byków mieszczącej 14 000 widzów. A dyrygował wszystkim Lorin Maazel.

Konkurs w Helsinkach stworzyła zasłużona fińska śpiewaczka Mirjam Helin. Podczas czwartej jego edycji (1999), która zwycięstwo przyniosła Bronikowskiemu, pani Helin miała 95 lat. Nadal jeździła mercedesem, tak szybko, że płaciła mandaty. Zdążyła jeszcze napisać, i wydać autobiografię, w której sporo dobrych słów poświęciła naszemu barytonowi. Zaproszony w Finlandii na festiwal w Kangasniemi, kilka pieśni wykonał po fińsku – z łatwością zresztą opanowuje języki obce, czyta i pisze w sześciu. Ma czterech agentów: w Londynie, Paryżu, Sydney i Wiedniu. Przestrzega, by uważnie czytać sporządzane przez nich kontrakty, i nie przeoczyć niekorzystnych dla artysty warunków. Laur z Helsinek zaowocował angażem do berlińskiej Deutsche Oper; wystąpił tam (2000) w roli Sharplessa w *Madame Butterfly*. Konkursowi w Izraelu zawdzięcza koncert na zamknięcie sezonu z Jerusalem Symphony Orchestra (2011), z którą miał szczęście wykonywać oratorium *Eliasz* (partia tytułowa) Mendelssohna w Jerozolimie i w Tel Avivie, nie mówiąc o *Carmen* wystawionej na Izraelskim Festiwalu Operowym wśród bizantyjskich ruin w Masadzie, w reżyserii Gian-Carlo del Monaco.

Cieszy się ogromnie, gdy śpiew wiedzie go w niezwykle zakątki świata i dostarcza niecodziennych wrażeń. Festiwal w austriackim Bregenz odbywa się na pływającej scenie zainstalowanej na Jeziorze Bodeńskim. Równie olbrzymie jak scena (1800 metrów kwadratowych) jest audytorium, na 6900 miejsc, i olbrzymie rozmiary – by były widoczne – muszą mieć dekoracje i rekwizyty. Nawet padający deszcz nie zakłóca przedstawień, oczywiście solidnie nagłaśnianych; publiczność przybywa na motorówkach i statkach spacerowych. Bronikowski był tam Marcelim w *Cyganerii* (2001) przy Rolando Villazonie-Rudolfie. Trwa też w jego wspomnieniach występ na festiwalu Dalhalla w Szwecji, na scenie wbudowanej w nieckę powstałą po uderzeniu meteorytu. Wody jeziora



Marcin Bronikowski z Izabelą Kłosińską
w *Don Carlosie* w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej

mają turkusowy kolor, otaczające skały są jasne, a widownia mieści 5000 osób. Był wówczas w grupie solistów *Napoju miłosnego*. Rokrocznie uczestniczy w galach operowych organizowanych zwykle wiosną w Miami i innych miastach południowej Florydy.

Pozostają w jego pamięci niecodzienne pejzaże Nowej Zelandii. Do świetnie, jak mówi, funkcjonującej opery w Auckland jeździł już dwukrotnie, odtwarzając w niej role Marcelgo, Alfia w *Rycerskości wieśniaczej* i Silvia w *Pajacach*. W Australii poznał scenę operową Adelaidy – wcielił się tam w Merkucja w operze Gounoda *Romeo i Julia*. Na festiwalu w chińskim Macau przyszło mu śpiewać nie tylko Otokara w *Wolnym strzelcu* Webera, także Renata w *Balu maskowym*; wystąpił w Szanghaju i Hong-Kongu. W słynnym Teatro Colón w Buenos Aires kreował rolę Oniegina. W brazylijskim Manaus na operowym Festiwalu de Amazonas, zmierzył się w kwietniu 2013 po raz pierwszy z rolą Króla Rogera w dziele Karola Szymanowskiego wykonanym w wersji koncertowej.

Ale obok egzotycznych miejsc występów może także szczyścić się prawdziwie prestiżowymi. W Covent Garden *Kopciuszek* Rossiniego otwierał trzecie tysiąclecie, spodziewano się, że w dniu 1 stycznia 2001 roku na widowni zasiądzie królowa; przybył syn: książę Karol. Przedstawieniem dyrygował Mark Edler - filmowane przez BBC, z akcją przeniesioną w lata pięćdziesiąte, utrzymano w stylu Felliniego. Bronikowski - Dandini nie był lokajem, lecz szoferem księcia Ramira - Juana Diego Floreza. Brytyjskie teatry operowe odwiedza zresztą regularnie, w sezonie 2012/2013 powierzano mu w nich Walentego w *Fauście*. Escamilla w *Carmen* miał honor śpiewać w La Scali pod batutą Michela Plassona (2004) – prawdę pisząc La Scala znajdowała się akurat w remoncie i przedstawienia przeniesiono do nowoczesnego Teatro degli Arcimboldi. Ów torreador to często proponowana mu partia. Przyjął ją, nie bez strachu, już w 1994 roku i trzydzieści razy powtórzył w Landestheater w Salzburgu, a później m.in. w Stuttgarcie, Hamburgu, Trieście. Pojawił się w weneckim La Fenice jako Scindia w *Le Roi de*



Marcin Bronikowski w *Łucji*
z *Lammermoor* w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej



Marcin Bronikowski w *Łucji z Lammermoor*
w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej

Lahore Masseneta (2004); premiera inaugurowała działalność sławnej sceny odbudowanej po pożarze (pamiętamy, że La Fenice spłonął, gdy teatr bawił na gościnnych występach w Warszawie...).

Bronikowski chlubi się, że bywał partnerem jednej z najświetniejszych śpiewaczek naszych czasów, Edyty Gruberovej. Przy niej, Łucji z *Lammermoor*, wykonywał partię Enrica, w koncertowej prezentacji słynnego dzieła Donizettiego w Dortmundzie. Również przy Gruberovej śpiewał Antonia w *Lindzie de Chamounix* Donizettiego (w Bilbao), i z nią, dla firmy Nightingale z orkiestrą Bayerische Rundfunk nagrał partię Lorda Cecila w operze tegoż kompozytora *Maria Stuarda*. Można jeszcze wydłużyć rejestr związany z Donizettim o kreację Doktora Malatesty w *Don Pasquale* (Nicea 2006), i o płytowe utrwalenie *Il Parii* (Zarete). Głos Bronikowskiego dźwięczy ponadto na krążkach z *Hugonotami* Meyerbeera (Hrabia Nevers), i z *Jakobinem* Dvořáka (Bohuš).

Mylnym byłoby wyobrażenie, że nie znajduje czasu na śpiewanie w kraju. W ojczyźnie debiutował jako Oniegin w Operze na Zamku w Szczecinie, ponawiał rolę w stołecznym Teatrze Wielkim, i nawet, wraz z całym warszawskim przedstawieniem w reżyserii Mariusza Trelińskiego, przed moskiewską publicznością w Teatrze Bolszoi, w Poznaniu zaś jako Oniegin święcił 20-lecie pracy artystycznej (2012). Rola tę lubi i przeżywa; mawia „w każdym z nas jest coś z Oniegina”. Na wielkiej scenie Warszawy po Albercie w *Wertherze* Masseneta (1994) grał jeszcze Escamilla w widowiskowej *Carmen* (1995), Markiza Posę w *Don Carlosie* reżyserowanym przez Krzysztofa Warlikowskiego (2000), Enrica w *Łucji z Lammermoor* (2008). W kilku wcieleniach oglądał go i słuchał Kraków (2005 Marceli, Germont w *Traviacie*), i Szczecin (Escamillo, Silvio, Enrico); w Bydgoszczy był Papagenem w *Czarodziejskim flecie* i Onieginem.



Will Crutchfield, Piotr Beczała
i Marcin Bronikowski po spektaklu w *Łucji z Lammermoor*

Teatr kocha, uważa za miejsce magiczne. Ale bogaty jest również rejestr jego utworów koncertowych. Wymienia znaczące festiwale na jakich występował: Szlezwig-Holstein, Wratislavia Cantans, Martina Franca. W Studio im. Witolda Lutosławskiego brał udział w rejestracji *Goplany* Żeleńskiego dla Polskiego Radia (2000), z orkiestrą NOSPR w Katowicach śpiewał w *Wierchach* Malawskiego (2004), w pięknej kantacie Lili Boulanger *Faust i Helena* (pod batutą Gabriela Chmury), w studyjnym, transmitowanym przez radio nagraniu operetki Szymanowskiego *Loteria na mężów* (2011). Wykonywał barytonowe solo w *Siwej mgle* Wojciecha Kilara, a w uroczystym koncercie w Katowicach urządzonym na osiemdziesiąte urodziny kompozytora „Noc Kilara” (2012) - w dziele *Sinfonia de motu* powstałej na Rok Fizyki. W Roku Chopinowskim 2010 pojechał do Moskwy z recitalem pieśni Chopina i Karłowicza, w których towarzyszyła mu pianistka Ella Susmanek. W Filharmonii Podlaskiej śpiewał w *Niemieckim Requiem* Brahmsa, w Filharmonii Narodowej w styczniu 2013 był solistą w *Requiem* Gabriela Fauré.

Gra w tenisa, jeździ na nartach. Nadal kontroluje głos u dawnych profesorów, Rusko Ruskowa i Jadwigi Dzikówny. Myśli, że każdy uprawiający zawód śpiewaka powinien mieć „drugą parę uszu”. Więc on, dla pewności, ma dwie takie pary.



© Małgorzata Komorowska
maestro@maestro.hb.pl